

Anarcho-Biblioteka
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Nomada i egoista

Przeciwko nauce królewskiej

Andrzej Grzybowski

Andrzej Grzybowski
Nomada i egoista
Przeciwko nauce królewskiej

pl.anarchistlibraries.net

Tańczący Zaratustra mówi:

„Tam dopiero, gdzie państwo ma swój kres, zaczyna się człowiek, który nie jest zbyt dużą istotą: tam zaczyna się pieśń niezbędnego, niepowtarzalna i niezastąpiona melodia. Tam, gdzie swój kres ma państwo – tam mi spoglądajcie, bracia. Czy nie widzicie tam tęczy i mostów ku nadczłowiekowi?”¹.

Stirnerowski podmiot wydaje się stosować do wskazówek udzielanych przez Zaratustrę. Nie chodzi mu zatem o reaktywne zanegowanie państwa, byłaby to bowiem afirmacja przez negację. Chodzi o wyjście poza język i logikę polityczności: dionizyjski taniec Nietzschego albo ciągłą zmianę siebie, które odnajdujemy u Stirnera. Wrogi stosunek do państwa zdaje się łączyć nie tylko obu dziewiętnastowiecznych filozofów, ale jest również obecny u zadłużonego u Nietzschego Gilles’a Deleuze’a. Myśl francuskiego filozofa jest silnie inspirowana twórczością Nietzschego, a ponieważ inspiracja (nigdy przez Nietzschego niewspomniana), jaką z kolei dla autora *Jutrzenki* był Stirner, została już opisana w wielu artykułach², można zasadnie czytać Deleuze’a także w perspektywie Stirnerowskiej.

„Nomada” lub „koczownik”, opisywany przez Deleuze’a i Félix’a Guattariego, wiąże się ściśle z pojęciem ruchu, ruchu specyficznie rozumianego – chociażby z powodu użytych kategorii geometrii nieeuklidesowej. Zarówno ciągle zmieniający siebie Stirnerowski egoista, jak i nomada pozostają w ciągłym ruchu niebędącym ruchem „od do”. Ruch nomady i egoisty nie musi być nakierowany na cel. Ciągły ruch, który obrazowany jest za pomocą figury nomady, to kluczowe zagadnienie mające pokazać czytelnikowi alternatywny sposób myślenia o podmiocie i polityce. Deleuze z Guattarim piszą:

Koczownik ma swoje terytorium, przemierza zwyczajowe trasy, przechodzi z jednego punktu do drugiego, nie pomija ich miejsca takie jak wodopój, obozowisko, zgromadzenie itp.). (...) Po pierwsze, nawet jeśli punkty wytyczają trasy, punkty te są ściśle podporządkowane określanym przez siebie szlakom, inaczej

¹ F. Nietzsche, *Tak mówił Zaratustra*, przeł. G. Sowiński, Zielona Sowa, Kraków 2005, s. 51.

² Zob. np. K. Löwith, *Od Hegla do Nietzschego. Rewolucyjny przełom w myśli XIX wieku*, przeł. S. Gromadzki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001, s. 229: „Wprawdzie Stirnera nie wspomina się nigdzie w pismach Nietzschego, niemniej musiał on być mu znany nie tylko za sprawą *Geschichte des Materialismus* Langego, ale także dzięki świadectwu Overbecka. Tak często zestawiano Stirnera z Nietzschem, że posunięto się wręcz do twierdzenia, iż Stirner był «arsenałem duchowym, z którego Nietzsche wzięł swoją broń...

Bey H., *Tymczasowa strefa autonomiczna*, przeł. I. Bojadziewa i J. Karłowski, Ha!art, Kraków 2009.

Deleuze G., *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Spacja, Warszawa 1997.

Deleuze G., Guattari F., *Tysiąc plateau, Bęc Zmiana*, Warszawa 2015.

Guerin D., *No Gods, No Masters*, AK Press, Edinburgh 2005.

Löwith K., *Od Hegla do Nietzschego. Rewolucyjny przełom w myśli XIX wieku*, przeł. S. Gromadzki, Wydawnictwo KR, Warszawa 2001.

Nietzsche F., *Tak mówił Zaratustra*, przeł. G. Sowiński, Zielona Sowa, Kraków 2005.

Platon, *Timajos* [w:] tenże, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, t. II, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

Stirner M., *Jedyny i jego własność*, przeł. J. i A. Gajlewiczowie, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995.

Stirner M., *The False Principle of Our Education*, http://dwardmac.pitzer.edu/ANARCHIST_archives/stirner/falseprinciple.pdf (dostęp: 7.10.2016).

rozbijając wewnątrz jego terytorium, deterytorializuje też siebie samo, porzucając je, przechodząc gdzie indziej...).

Przykładem nomadyzmu, jaki podaje Deleuze, jest sytuacja rzemieślników, a szczególnie średniowiecznych budowniczych katedr. Związki czeladnicze, stanowiące zbory wysoce wykwalifikowanych i nielicznych rzemieślników, były najmowane przez państwa do rozmaitych celów. Z początku nomadyczni rzemieślnicy, podróżujący od miasta do miasta, byli postrzegani przez swoich zleceniodawców jako zagrożenie; ich nomadyczna egzystencja nie mieściła się bowiem w logice państwa, zakładającej scentralizowane i hierarchiczne zwierzchnictwo i kontrolę państwową. Państwu nie zależało zatem jedynie na wykorzystaniu ich umiejętności dla zaspokojenia własnych potrzeb – chciało również podporządkować ich logice swojego działania, osadzając ich w jednym miejscu. Państwo, chcąc zarządzać budową katedr, zrationalizować ją, wprowadziło podział pracy na umysłową i fizyczną. W ten sposób mogło zarządzać osobno architektem – który został usunięty z samego procesu produkcji – i osobno samymi budowniczymi, uporządkowanymi i rozdzielonymi do konkretnych zadań. Deleuze pisze:

Osadzić, osiedlić siłę roboczą, uregulować ruch strumienia pracy, wyznaczyć mu kanały i przewody, utworzyć korporacje w sensie organizmów, a dla reszty odwołać się do robocizny przymusowej, (...) – były to zawsze sprawy podstawowe dla państwa, które zamierzało zarazem opanować włóczęgostwo gromad i nomadyzm ciał¹⁹.

Wrogi stosunek do generowanego przez logikę państwową uporządkowania, jak i całej instytucji, jaką jest państwo, łączy Deleuze'a i Stirnera. Deleuzjańskie: „myśl nomadyczna nie znajduje modelu w aparacie państwa”²⁰, doskonale rymuje się ze Stirnerowskim twierdzeniem, że egoista „nie jest wolny w żadnym państwie” [S, 267]. Zarówno nomada, jak i egoista pragną uniknąć zajęcia stałej pozycji władzy, która w logice państwowej stanowi cel działania.

Bibliografia

Banasiak B., *Ogród koczownika. Deleuze - rizomatyka i nomadologia*, „Colloquia Communia” 1998, nr 1-3 (36-38).

¹⁹ Tamże, s. 243.

²⁰ B. Banasiak, *Ogród koczownika*, s. 264.

niż w modelu osiadłym. Wodopój istnieje tylko po to, by go opuścić, a każdy punkt jest postojem i istnieje wyłącznie jako postój. (...) Koczownik nie jest bynajmniej migrantem, ten bowiem przemieszcza się z jednego miejsca do drugiego, nawet jeśli jest ono niepewne, nieoznaczone czy trudno je znaleźć. Koczownik z kolei przemieszcza się z miejsca na miejsce jedynie w konsekwencji i z konieczności faktycznej: zasadniczo punkty są dla niego jedynie postojami na szlaku. (...) ³

Nomada, jak i egoista, w przeciwieństwie do emigranta czy wychodźcy, pozostaje w ciągłym ruchu, nie szuka miejsca do osiedlenia. Nie zostaje „uchwycony przez ziemię, ponieważ cały czas zmienia swoje usytuowanie. Nomada wykracza poza logikę państwa i granic zaznaczonych na mapach. Ziemia, na której przebywa w danym momencie, nie zostaje przez niego zawłaszczona na stałe, ale chwilowo wzięta w posiadanie, zretorytorializowana, a następnie, ponieważ nomada nie stwarza na niej nowego porządku, zdeterytorializowana. „Ziemia przestaje być ziemią, zmieniając się stopniowo w zwykły grunt czy glebę”⁴. Widzimy zatem, że nomada, poprzez odrzucanie starych znaczeń, dokonuje tego samego ruchu, co egoista dezaktywujący idee fixe. Odrzucając przyjęte przez państwo, ale też przez geometrię euklidesową, założenia stanowiące podstawę podziału przestrzeni, odrzucając stałe punkty wyznaczone na siatce geometrycznej, odrzucając zatem to, co Carl Schmidt nazywał *Nomosem* (samą zasadą pozwalającą ukonstytuować ład i prawa), Deleuze stara się pokazać, iż myślenie poza logiką państwa jest możliwe, a nawet konieczne, aby myśl filozoficzna mogła pracować. Myślenie oparte na dzieleniu przestrzeni jest, zdaniem Deleuze'a, kausalnie powiązane z chęcią zagarniania i posiadania jej, a zarazem z aparatem biurokratyczno-administracyjnym państwa, z „imperializmem, zarządzaniem, prawem, umową i instytucją”⁵.

Eksploatacja przestrzeni rozrysowanej oparta jest na reprodukowaniu, dedukcji czy indukcji, czyli polega na wyznaczeniu rządzącego nią prawa, które w oparciu o zmienne zjawiska wyznacza stałe relacje czy zależności. Ideał reprodukcji zakłada w spo-

³ G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, Bęc Zmiana, Warszawa 2015, s. 467-468.

⁴ Tamże, s. 470.

⁵ B. Banasiak, *Ogród koczownika. Deleuze - rizomatyka i nomadologia*, „Colloquia Communia” 1998, nr 1-3/36-38, s. 259.

sób konieczny trwałość stałego, zewnętrznego wobec tego, co re-produkcji podlega, punktu widzenia⁶.

Zarysowane przez Platona, na którego powołują się autorzy *Traktatu o nomadologii*⁷ dwa modele nauki wydają się najlepiej ukazywać różnice w sposobach myślenia, jak i możliwość (konieczność) powstania nauki nazwanej *nomadologią*.

Pierwszy można określić mianem równomiernego, drugi zaś - mianem nierównego. Równomiernym jest wzorzec prawny lub prawniczy zapożyczony przez naukę królewską. Badania nad prawami opierają się na wydobywaniu pewnych stałych, nawet jeśli są one wyłącznie stosunkami między zmiennymi (równania). (...)

Z drugiej strony, nierówność jako element nauki koczowniczej odsyła raczej do relacji między materiałem a siłami, niż między materią a formą. Nie idzie tutaj już ściśle o wydobywanie stałych w oparciu na zmiennych, lecz o wprowadzenie samych zmiennych w proces ciągłej zmiany⁸.

Te dwa całkowicie różne podejścia są przez Deleuze'a i Guattariego zobrazowane różnicą między grami: go i szachami. Szachy są oparte na skodyfikowanych znaczeniach (możliwościach ruchu) poszczególnych figur; cała rozgrywka jest uregulowana i zinstytucjonalizowana. Warto zauważyć, że gra w szachy toczy się w pewnej logice, zakładającej powstanie frontów, przygotowywanie do ataku; w czasie gry możliwe jest ustalenie, kto przegrywa, a kto wygrywa. Go natomiast wydaje się oparte na całkowicie przeciwnych założeniach. Polega na układaniu kamieni (które nie mają skodyfikowanych ról) na planszy, celem jej wypełnienia. Każdy kamień można położyć w dowolnym punkcie, bez określonej logiki działania, planów, strategii, skodyfikowanych ruchów przynależnych figurom. Piony go nie mają „dokądś dojść”, jak w przypadku szachów (gdzie celem jest zabicie króla), lecz wypełniać jak największą przestrzeń. Go polega na zagarnianiu przestrzeni, lecz jedynie na chwilę. Strefy zagarnięte nieustannie się przemieszczają, po jawiając się

⁶ Tamże, s. 258.

⁷ Zob. Platon, *Timajos* [w:] tenże, *Dialogi*, przeł. W. Witwicki, t. II, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2005.

⁸ G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, s. 454.

O tym innym sposobie myślenia wiele powiedzieć by mogli greccy pasterze epoki homeryckiej albo raczej ich sposób wypasania owiec w przestrzeni lasu czy stoku góry jako rozdzielanie nomadyczne, które polega na wy pełnieniu przestrzeni, rozdzieleniu się w niej, nie zaś jej podziale. Ten typ dystrybucji pozbawiony jest rozdysponowania własności, zamknięcia czy regulującej zależności miary. Nic nikomu nie przypada w udziale, do nikogo nie przynależy, lecz wszyscy rozbiegają się to tu, to tam, by pokryć możliwie jak największą przestrzeń, która pozostaje przestrzenią otwartą, nieograniczoną, a w każdym razie pozbawioną wyraźnych granic. Nie podlega dzieleniu.

Przestrzeń, po której kroczy nomada, zostaje przez niego zreteryterializowana - pozbawiona wcześniejszych znaczeń i wyposażona w chwilowe, nomadyczne znaczenie. Natomiast po jej opuszczeniu nomada nie pozostawia na niej swojego porządku - deteryterializuje ją - pozostawiając innym do wykorzystania. Działania Stirnerowskiego egoisty wydają się oparte na tej samej logice - najpierw pozbawia rzeczy (przestrzeni) wszelkich *idées fixes*, a następnie - nie nadając im stałego znaczenia (czy wartości) - tylko chwilowo je wykorzystuje, używa ich. Gdy przedmiot (przestrzeń) zostaje porzucony (opuszczony) nie pozostaje na nim ustanowiony porządek czy znaczenie, które byłoby *idée fixe*.

Tak rozumiany *nomos* - przestrzeń przed powstaniem *nomosu* opisywanego przez Schmidta - pozwala na to, by każdy, jak Stirnerowski egoista, brał tyle, ile potrzebuje, by każdy korzystał z przestrzeni na swój jednostkowy sposób, nie dzieląc jej, ale reteryterializując. Banasiak nazywa to „ukoronowaną anarchią”. Jej istotą jest brak zasady organizującej - Schmidtskiego *nomosu*, ustanowionego ładu¹⁸. W kontekście tych dwóch sposobów myślenia o przestrzeni, sens Deleuzjańskiego rozróżnienia między szachami i go ujawnia się w pełni:

Nomos go przeciwko państwu szachów, *nomos* przeciw *polis*. Tak więc szachy kodują i dekodują przestrzeń, podczas gdy go działa zupełnie inaczej, teryterializuje i deteryterializuje (ustanawia terytorium z zewnątrz, w ramach danej przestrzeni, spaja je, wytwarzając terytorium przyległe, deteryterializuje przeciwnika,

¹⁸ Tamże, s. 263. 21 G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, s. 434.

Koncepcja Deleuze'a, choć zbieżna z Nietzscheańską i Stirnerowską, sięga dalej. Deleuze stara się wytworzyć nową metodę myślenia. Aby tego dokonać, sięga do podstaw pojęcia przestrzenności, odróżniając *nomos* od *logosu*. Inaczej niż u Schmidta, *nomos* Deleuze'a jest gładką powierzchnią, jeszcze niezakodowaną, bardziej przypominającą opisywane przez Beya^[15] morze - pozbawione linii i granic - *nomos* Deleuze'a jest pustynią, po której kroczy nomada. „*Nomos* to spójność zbioru o zatartych granicach: w tym znaczeniu przeciwstawia się on prawu, czyli *polis*”¹⁵. Ta przestrzeń, nieopisywalna przez geometrię euklidesową, pozostaje nieuporządkowana i chaotyczna. »[P]rzerznięta osiadła jest żłobiona przez mury, ogrodzenia i drogi prowadzące między nimi, w odróżnieniu od przestrzeni koczowniczej, gładkiej, znaczonej jedynie «śladowami», zacierającymi się i przemieszczającymi wraz ze szlakami”¹⁶. Konsekwencją takiego podejścia jest właśnie rozróżnienie na naukę królewską i nomadologię. Ale również rozumienie podmiotu, który w nomadologii staje się już całkowicie zmienny, stanowi raczej wypadkową sił na niego działających niż określone i stałe „Ja”. Tak rozumiany podmiot pojawia się już w jednej z wczesnych książek Deleuze'a, *Nietzsche i filozofia*:

W rzeczywistości bowiem nie istnieje „środowisko”, pole sił lub pole bitwy. Nie istnieje ilość rzeczywistości, wszelka rzeczywistość jest już ilością sił. Niczym innym niż ilością sił pozostających wzajem wobec siebie w „relacji napięcia”. (...) Ciało konstituuje wszelki stosunek sił: chemiczny, biologiczny, społeczny, polityczny. Jakiegokolwiek dwie siły, nierówne, konstituują ciało, gdy wchodzi w stosunek: dlatego ciało jest zawsze owocem przypadku¹⁷.

Tak specyficznie rozumiany podmiot nie może być przedmiotem po znania państwa ani mieścić się w prawach przez nie ustanowionych. Ponieważ stanowione przez państwo prawa w dużej mierze regulują kwestie własności, chciałbym przyjrzeć się roli tego zagadnienia u Deleuze'a. Kwestia własności zostaje u filozofa ujęta w sposób, który przywodzi Stirnerowskie interpretacje tego samego problemu, warto zatem przytoczyć w tym miejscu analizę Bogdana Banasiaka, tłumacza zarówno fragmentów *Traktatu o nomadologii*, jak i *Nietzschego i filozofii*:

¹⁵ G. Deleuze, F. Guattari, *Tysiąc plateau*, s. 468.

¹⁶ Tamże, s. 469.

¹⁷ G. Deleuze, *Nietzsche i filozofia*, przeł. B. Banasiak, Spacja, Warszawa 1997, s. 46.

i znikając. Warto też zaznaczyć, że zasady go zakładają często skądinąd spotykany remis, podczas gdy w szachach zdarza się co prawda sytuacja zwana patem, wynika ona jednak z braku dostępnego/uprawnionego ruchu, nie zaś remisu, rozumianego jako równowaga. Deleuze i Guattari twierdzą, że szachy reprezentują naukę królewską, go natomiast - nomadyczną. Te dwa sposoby myślenia - dwa podejścia do nauk - wiążą się z dwoma zupełnie różnymi sposobami myślenia o państwie. Nauka nomadyczna kwestionuje jego rolę i stanowione przez nie prawa, podczas gdy nauka królewska mieści się w jego logice. Nomadologia nie chce przejść pozycji państwa, aby narzucić swoją wizję świata i nauki, wręcz przeciwnie: pragnie pozbawić państwo prerogatyw władzy, nie przyznając ich sobie. Model nauki, jaką reprezentuje Deleuzjańska nomadologia, opisuje figura kłacza, którą autorzy *Mille plateaux* stawiają w opozycji do figury drzewa.

Drzewo ma pień i rozrasta się w gałęzie - poszczególne dziedziny naukowe. System oparty na modelu drzewa jest zatem hierarchiczny, oparty na centrum i autorytetach. Nomadologia przeciwnie, jest kłaczem, łączy wszystkie dziedziny, nie posiadając przy tym centrum, a jedynie powiązania między wszystkimi elementami. Nie ma tu stałości, a wyłącznie ciągle chaotyczne połączenia:

[K]łacz może i musi w dowolnym punkcie połączyć się z jakimkolwiek punktem innego kłacza. Zupełnie inaczej drzewo lub korynne, które ustawiają punkt, porządek.⁹

Brak pnia oznacza brak możliwości ustanowienia granic między poszczególnymi naukami, a zarazem unieważnienie wszelkich relacji wynikania, hierarchizowania, uporządkowania. W proponowanym przez Deleuze'a modelu kłacza, w którym rola centrum zostaje zastąpiona nieskończoną wielością połączeń między wszystkimi elementami, zakwestionowane zostają wszelkie stałości: podziały na dziedziny, ukonstytuowane punkty widzenia. Połączenia w nomadologii są w ciągłym ruchu: nomadologia „nie ma nic wspólnego z obserwacją strumienia z brzegu, lecz jest usytuowaniem się w jego chaotycznym wirze”¹⁰. Nie chodzi zatem o właściwe nauce królewskiej ciągle reprodukcje (schematów myślowych, wynikania), lecz o wytwarzanie, ruch, modyfikację, zmianę.

⁹ Tamże, s. 7

¹⁰ B. Banasiak, *Ogród koczownika*, s. 264.

Proponując model nomadyczny, Deleuze przeprowadza krytykę państwowego modelu myśli i nauki, zauważając, iż reprodukuje on jedynie konstytucyjne dla państwa założenia hierarchiczności, stałości, podziałów i stowienia jasno zakreślonych granic. Państwo jawi się więc nie tylko jako zespół instytucji o określonych kompetencjach, ale nade wszystko jako aparat narzucający sposób myślenia oparty na stałościach, braku ruchu, geometrii euklidesowej. W tekście *Das unwahre Prinzip unserer Erziehung* Stirner dokonuje tego samego odkrycia udowadniając, że państwowy system edukacji musi zarówno wytwarzać, jak i reprodukować relacje hierarchiczne, oparte na figurze Pana (uznanego przez państwo nauczyciela) oraz podporządkowanych mu sług¹¹.

Teza o autonomicznym, niezależnym od państwa statusie nauki królewskiej, ów założycielski mit nowoczesności, zaowocowała przekonaniem, że nauka jest obiektywna i uniwersalna. Jednak właśnie to przekonanie prowadzi, zdaniem Deleuze'a, do podtrzymywania i reprodukowania pozycji, jaką państwo zajmuje – zawsze potrzebne i „obiektywnie” sensowne. Bogdan Banasiak, podejmując refleksję nad nauką królewską, zauważa:

Nie tylko bowiem myśl znajduje oparcie w państwie, zorganizowanej, zhierarchizowanej zamkniętej jednostce i jednościi terytorialnej, to znaczy formie wewnętrzności, ale również państwo otrzymuje „błogosławieństwo” od myśli. Szczególnie odnosi się to, rzecz jasna, do filozofii, która nadaje mu sankcję „jedynej uniwersalnej formy”, a projektując swą doktrynę zdolności czy władz umysłu na władze, organy państwa, podnosi je do „rangi abso lutu”. Jeśli więc myśl przejmuję od państwa formę wewnętrzności, modelu zamkniętego, hierarchicznego terytorium, staje się rozrysowaną przestrze nią reprodukcji i „nadaje wewnętrzności formę uniwersalności”, jedynego i prawomocnego horyzontu filozofowania (jeśli nie wręcz myślenia w ogóle), to tym samym niedwuznacznie pozostaje na służbie porządku, broni autorytetów i instytucji, a zatem – w aspekcie treści, choć Deleuze'a znacznie bardziej interesuje forma – przybiera kształt ideologii, czyniącej z filozofów „biurokratów czystego rozumu”¹².

¹¹ M. Stirner, *The False Principle of Our Education*, http://dwardmac.pitzer.edu/ANARCHIST_archives/stirner/falseprinciple.pdf (dostęp: 7.10.2016).

¹² B. Banasiak, *Ogród koczownika*, s. 259.

„Biurokraci czystego rozumu” to nikt inny jak opisywani przez Stirnera „służący” lub „tak zwani dobrzy obywatele”¹³. Stirner, podobnie jak Deleuze (czy może raczej inspirowany Deleuze'a Michel Foucault), dostrzega uwikłanie wiedzy w relacje wytwarzane przez aparat państwa. Inaczej niż Deleuze, który proponuje własny model nauki, Stirner wydaje się nie dochodzić w swoich wnioskach aż tak daleko, przedstawia jednak model edukacyjny, którego celem byłoby wyrwanie nauki spod kurateli państwa:

Powszechna edukacja szkolna winna być edukacją na rzecz wolności, nie podporządkowania: być wolnym, oto prawdziwe życie. (...) Jeśli moim za daniem byłoby wyrazić w kilku słowach w jakim kierunku zmierzać miałyby nasza epoka, konieczny upadek obowiązkowej nauki i rozwój pewnej siebie woli, która samą siebie doskonali w chwalebnym świetle wolnej jednostki, może być wyrażona w następujący sposób: nauka musi umrzeć i zrodzić się na nowo jako wola, tworząca samą siebie wszędzie i każdego dnia jako wolna jednostka¹⁴.

Stirner, atakując model naukowy, nade wszystko skupia się na kwestii konkurencji i pojedynczości Ja, które nie wytwarza hierarchicznych podziałów i nie mieści się w modelu nauki królewskiej, jest bowiem jednostkowym tworzeniem własnego modelu nauki. Stirner neguje więc państwową sankcję, przybierającą kształt tytułów profesorskich, lecz wydaje się zatrzymywać przed ruchem, którego dokonuje Deleuze. Jednak pozycja, którą zajmuje państwo jako instytucja, u obu filozofów wydaje się identyczna:

Skoro nie można z fabrykantem, będę konkurował z profesorem prawa; ten facet to osioł, a Ja, po stokroć od niego mądrzejszy, odbiorę mu jego słuchaczy. „A studiowałeś, masz dyplom, kolego?” – Nie, ale co to ma do rzeczy? Doskonale wiem, co jest potrzebne w tym fachu”. – „Przykro mi, lecz tutaj nie ma «wolnej» konkurencji. Nie mam nic przeciwko Twojej osobie, ale brak Ci *kapitału*, dyplomu doktora. A tego dyplomu wymagam ja – państwo. Najpierw mnie ładnie o niego poproś, a potem zobaczymy, co się da zrobić”. Więc to jest «wolność» konkurencji! Dopiero państwo – *mój pan* – może Mnie do niej dopuścić [S, 313].

¹³ Zob. M. Stirner, *The False Principle of Our Education*.

¹⁴ Tenże. Zob. także D. Guerin, *No Gods, No Masters*, AK Press, Edinburgh 2005, s. 20.